



Potem cumy tnij, do anioła płyn... Mariusz Petlik, bosman Portu Iława, we wspomnieniach przyjaciół [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2024.12.28



Nie ma ludzi niezastąpionych? Podobno. Ale tu nie chodzi tylko o umiejętności, kwalifikacje zawodowe itd. Tu chodzi też o to, jaki dany człowiek był dla innych, jaką życzliwością i empatią wykazywał się w swoim życiu. A akurat o zmarłym niedawno i nagle bosmanie Portu Iława Mariuszu Petliku słyszeć tylko dobre opinie. "Kolejny sezon nie będzie taki sam...". To ostatnio zdanie pokazuje, że jednak są ludzie, których zastąpić się nie da.

W środę 18 grudnia z wielkim smutkiem przekazaliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci **Mariusza Petlika**, bosmana Portu Śródlądowego w Iławie, który odszedł do wieczności. Pogrzeb

odbył się w sobotę 21 grudnia, **Mariusz spoczął na cmentarzu komunalnym przy ul. Piaskowej w Iławie.**

Środowisko wodniaków, z którego wywodzi się zmarły przedwcześnie iławianin, pograżyło się w żalobie. Bardzo podobnie, jak we wrześniu 2021, kiedy żeglarze żegnali **śp. Mateusza Projsa.**

Bosman „od zawsze”

„Potem cumy tnij,

I przez błękit ten niebieski

Do anioła płyn...”

Zdecydowanie za szybko siwy Anioł wystrugał Ci tę łódkę...

Mariusz DZIĘKUJEMY, zawsze będziesz w naszej pamięci
Przyjacielu!

- to post, inspirowany utworem **Andrzeja Koryckiego "Łódki"**, zamieszczony w social mediach przez przystań żeglarską **„Pod Omegą” w Iławie**. Tu również Mariusz Petlik był dobrze znany i lubiany. W "Omedze" także zapanowała żałoba po jego odejściu.

Takich słów przepełnionych żalem, ale też docenieniem pracy i życiowej postawy iławianina jest dużo więcej. **Mariusz Petlik był bosmanem w Porcie Śródlądowym w Iławie od samego początku jego istnienia**, czyli od 2015 roku, ale wcześniej także działał w tym miejscu. Wielu adeptów żeglarstwa, trenujących ten wymagający sport, pamięta go doskonale jeszcze z czasów dawnej, nieistniejącej już, ale mającej status kultowej **przystani MOS-u Iława**, która znajdowała się dokładnie w tym samym miejscu, gdzie obecnie jest Port.

Właśnie tu pracował Mariusz przez ostatnie **9 lat**. Port Iława, z wielkim żalem i bólem, w środę 18 grudnia zamieścił w social mediach informację o śmierci swojego bosmana.

Dziś odszedł Mariusz Petlik

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy Mariusza Petlika, naszego bosmana Portu Śródlądowego w Iławie. Człowieka, którego życie stało się latarnią dla wielu — świecącą dobrem, pomocą i niezłomnym uśmiechem, nawet w najtrudniejszych chwilach. Mariusz nie tylko kochał swoją pracę, ale żył nią z pasją i oddaniem. **Jego obecność na nabrzeżu była czymś więcej niż codzienną pracą — była inspiracją i wsparciem dla każdego, kto miał szczęście go poznać.**

Zawsze gotowy do pomocy, nigdy nie pozostawiał nikogo w potrzebie. Jego serce było otwarte dla wszystkich, a uśmiech, którym witał nas na co dzień, przypominał o pięknie prostych, ludzkich gestów. **Był przyjacielem, jakiego każdy chciałby mieć** — pracowitym, lojalnym i pełnym zrozumienia. W trudnych chwilach potrafił podać rękę, wysłuchać, a nawet znaleźć rozwiązanie, które wydawało się niemożliwe. **Jego siła tkwiła w dobroci, której nie szczędził nikomu.** Dziś żegnamy nie tylko bosmana ale dobrego człowieka, który pozostawił po sobie niezatarte ślady — w naszych sercach, w porcie, który był jego drugim domem i w społeczności, którą współtworzył.

Drogi Mariuszu, niech Twoja droga będzie spokojna, a wody które teraz przemierzasz, łagodne i błękitne. Twoje światło pozostanie z nami, a każdy wiatr nad Iławskim portem będzie wspomnieniem o Tobie. Żegnaj Przyjacielu.

- czytamy we wpisie Portu Śródlądowego w Iławie.

Dla Portu Iława Mariusz był rzeczywiście niezastąpiony, co zapewne potwierdzi jego kierowniczką **Aneta Rychlik** oraz **Marcin Woźniak**, którzy współtworzyli z bosmanem Petlikiem team.

- Mariusza poznałam w 2004 roku w dawnej bazie MOS, potem nasze drogi się rozeszły. Spotykaliśmy się ponownie w 2021 roku w Porcie, formalnie był moim zastępcą

- mówi nam Aneta Rychlik.

- Mariusz był wyśmienitym fachowcem, do dziś po Jezioraku pływają zagłówki, które wyszły spod jego rąk. Nasza relacja zawodowa, poza obowiązkami, pełna była uśmiechu i pogodnego podejścia do wielu kwestii zawodowych i życiowych. Mawia się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale naszego Mariusza nie da się zastąpić

- kierowniczka Portu Iława potwierdza tym samym naszą opinię z początku wspomnieniowego artykułu.

"Mariuszu, dziś żegnam Cię z ciężkim sercem, ale z wielką wdzięcznością za to kim byłeś. Byłeś nie tylko przyjacielem, ale też wzorem życzliwości i oddania. Uśmiechnięty, zawsze gotowy do pomocy. Byłeś na dobre i na złe. Byłeś oparciem, przewodnikiem i kompanem, z którym można było przegadać godziny, dzieląc się myślami, troskami i marzeniami.

Mimo Twojej spokojnej i zamkniętej natury w Twoim sercu było miejsce dla każdego, kto potrzebował wsparcia. Nie będzie już wspólnych dyskusji na naszej ławce na „majami”, nie będzie radosnych komentarzy i recenzji umiejętności żeglarzy w białych Henri Loyd-ach, nie będzie porannej kawy i sprzeczek kto miał kupić mleko, nie usłyszę już Twoich radosnych piosenek ułożonych pod przypadkowe sytuacje – będzie zupełnie inaczej. Dzisiaj PORT IŁAWA stracił znaczącą część swojej załogi.

Mario, dołączyłeś dzisiaj do dużej ekipy Twoich przyjaciół, znajomych, żeglarzy gdzieś tam **na wyspach szczęśliwych**. Wiem, że tematów Wam nie zabraknie, a prędzej czy później spotkamy się znowu, ale już na innej niż nasza ławce.

Do zobaczenia, Przyjacielu”

- to wzruszający wpis Marcina Woźniaka, od którego otrzymaliśmy zdjęcia Mariusza Petlika - zarówno w pracy (sprawdzał się choćby jako skutnik), ale także podczas żeglowania.

~~galeriaspc~~10155~~

- O tym, jak lubianym, ale też docenianym człowiekiem był Mariusz świadczy sam fakt, jak dużo osób przybyło na jego pogrzeb. I co bardzo ważne - nie byli to tylko iławianie. Przyjechali bowiem ludzie z wielu zakątków Polski, przede wszystkim byli to żeglarze pływający po Jezioraku, którzy na tyle dobrze znali i lubili naszego bosmana, że postanowili przyjechać na jego ostatnie pożegnanie

- zauważa **Michał Maśkiewicz**, trener żeglarstwa w **Stowarzyszeniu Sportów Wodnych MOS Iława**, którego jest zresztą wychowankiem.

- Mariusza znałem praktycznie od kiedy pamiętam, od kiedy przyszedłem na pierwszy trening do klubu jako dziecko. Zawsze można było na niego liczyć, na jego pomoc, wsparcie. Mariusz szukał rozwiązań, a nie tłumaczeń, że czegoś nie da się zrobić. Telefony odbierał praktycznie o każdej porze, także w niedziele. To był świetny, niezwykle pomocny, fajny człowiek

- mówi trener Maśkiewicz, który także towarzyszył **Mariuszowi Petlikowi** w jego ostatnim rejsie. Bosman spoczął na cmentarzu komunalnym przy ul. Piaskowej w Iławie, sektor 1, rząd V, numer 14.

Redakcja portalu Info Iława także składa kondolencje i łączy się w bólu z rodziną zmarłego.

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/76873-potem-cumy-tnij-do-aniola-plyn-mariusz-petlik-bosman-portu-ilawa-we-wspomnieniach-przyjaciol-zdjecia>